Kuryer Poznański.

Nr. 202. Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 5 września 1876. Ludwik Gayzler. Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu. Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

WIEC POLSKO-KATOLICKI

w sprawie

WYBORÓW, SZKÓŁ, OŚWIATY I PRASY NASZÉJ

odbędzie się

jutro o godzinie 12 w południe na sali bazarowéj.

POZNAŃ, 5 września.

Wiadomości z pod Aleksinaczu brzmią dla Serbów wcale niepomyślnie i wszystkich pobratymcom naszym szczerze przychylnych obserwatorów krwawéj walki trwogą przejmują o losy Serbii. Pomijając już telegram brukselski, we wczorajszym podany przeglądzie, zwracamy uwagę na wczorajszy urzędowy telegram belgradzki, w którym rząd ks. Milana przyznaje, iż po trzynastogodzinnéj bitwie cofnęli się Serbowie do Aleksinaczu i Deligradu; późniejsze telegramy wiedeńskie i petersburgskie stwierdzają tę wiadomość i donoszą, iż szturm, wymierzony przez Turków na szańce i okopy aleksinackie, korzystnie wypaść może dla armii sułtańskiéj. Jak się teraz pokazuje, opuściła armia turecka wszystkie swe pozycye na prawym brzegu rzeki Morawy, na którym leży Aleksinacz, skoncentrowała się pod Teszycą i ztamtąd uderzyła na przyczołek mostowy pod Zytkowacem, gdzie Serbowie w półkolu od Vujmiru aż do Prugowacu usypali według jednych źródeł 14, według innych 18 szańców, połączonych ze sobą fosami i wzmocnionych poczwórnym szeregiem okopów. Akcya wojenna rozpoczęła się 1 bm., jak się pokazuje z telegramów N. fr. Presse. Pierwszy z nich datowany z Mrsolu 1 b. m. donosi, że w piątek wieczorem zdobyli Turcy ostatni szaniec serbski na lewym brzegu Morawy, że Serbowie, uchodząc ku Aleksinaczowi, zburzą prawdopodobnie za sobą mosty i że dnia 2 lub 3 Turcy uderzą na Aleksinacz. Drugi telegram téjże gazety z Ziemunia pod dniem 2 bm. powyższą wiadomość o toczącéj się na lewym brzegu Morawy walce donosi, że rezultat walki jeszcze nie wiadomy i sygnalizuje pogłoskę o walce pod Kruszewacem. Czolak Anticz miał opuścić Jankową Klisurę i przedarłszy się przez grzbiet Jastrzębaca, uderzyć na lewe skrzydło Turków pod Supowaczem. — Do międzynarodowéj telegraficznéj ajencyi petersburgskiéj telegrafowano przedwczoraj wieczorem z Belgradu, iż Abdul Kerim obszedł z 60,000 wojska Aleksinacz od strony Kniażewaca, i że Serbowie po zaciętym oporze uchodzą z pola walki. Jenerał Czernajew wysłał 10,000 żołnierza celem powstrzymania dalszego pochodu Turków. — Według urzędowych serbskich sprawozdań zajmuje pozycyą około 12 kilometrów ($1^3/_4$ mili) długą, frontem zwróconą ku Morawie, a mimo, że wojska jego z większą odwagą i znajomością walczą teraz pro aris et focis pod Aleksinaczem, aniżeli dawniéj pod Niżem i Akpalanką — to jednakże wobec przeważnéj siły i zręcznych manewrów armii tureckiéj, niepodobno będzie moskiewskiemu jenerałowi skuteczny opór stawić nieprzyjacielowi na tak zwłaszcza obszernéj linii operacyjnéj.

Do Pol. Corr. donoszą z Carogrodu o sprawie rokowań pokojowych, iż Wielki Wezyr już przed tygodniem został poufnie zawiadomiony o zamiarach mocarstw. Zapytany jak rząd turecki postąpić sobie zamierza, odpowiedział, iż W. Porta pragnie szczerze końca walki, do któréj nie dała powodu, że jednakże żadną miarą na zawieszenie broni zgodzić się nie może, dopóki nie otrzyma pewnych rękojmi, iż rokowania rzeczywiście pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną. Za jednę z takich rękojmi uważa W. Wezyr zajęcie Aleksinaczu i Deligradu — które W. Porta uważa za potrzebne w interesie uratowania honoru armii swojéj i uspokojenia wzburzonéj ludności, nie chcącéj słuchać o zawarciu pokoju, chyba pod murami Belgradu. Wskutek tego wydano jenerałowi en chef, Abdulowi Kerim baszy, rozkaz, aby o ile możności przyspieszył operacye, skierowane ku zajęciu tych dwóch twierdz. Pomiędzy resztą warunków wylicza Polit. Cor. obsadzenie wszystkich twierdz serbskich żołnierzem tureckiém, znaczne zredukowanie serbskiéj siły zbrojnéj, podwyższenie haraczu przez lat 10, aż do wypłacenia sumy 10,000,000 tureckich lirów kosztów wojennych i wybudowanie linii kolei żelaznéj, łączącéj Serbią z Turcyą i monarchią Austro-Węgierską; wybudowaniem téj kolei żelaznéj zajmować się będzie stowarzyszenie tureckie. Twarde te warunki, uchwalone na radzie ministrów z dnia 30 z. m., świadczą dosadnio, jakie zamiary żywi Turcya względem Serbii i jakiego losu spodziewać się mogą Słowianie, jeżeli mocarstwa nie położą rychło końca krwawéj walce.

Czarnogórcy także niedługo cieszyli się chwałą swych zwycięztw. Turcy wzmocniwszy się przeszli do kroków zaczepnych i usiłują z dwóch stron wedrzeć się do Czarnych gór. Muktar basza, którego po bitwie pod Wuczydołem uważano za straconego, otrzymawszy posiłki, ruszył z 20 batalionami, liczącemi po 400 ludzi przez Korjenicę i Kłobuk do Grahowy a więc ku najbardziéj wysuniętemu na zachód punktowi Czarnogóry, Derwisz zaś basza operuje na wschodzie przeciw dolinie Seta. Wczoraj donosiliśmy już o bitwie pod Grahowem. Dzisiaj dochodzi nas telegram z Dubrownika wysłany wczoraj i donoszący, że Muktar przekroczył granicę czarnogórską i obsadził wyżyny pod Grahowem, a zatém zwycięztwo odnieść musiał. O Dżeladynie zaś baszy donosi tenże telegram, że go na rozkaz Muktara aresztowano za nieposłuszeństwo i uwięziono w Trzebinii.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Książ, 2 września.

(b.) Boleśnie dotknęła nas wiadomość, że panu Kubeczakowi rozporządzeniem rejencyjném udzieloném zostało kierownictwo nauki religii w szkołach katolickich parafii książskiéj. Pan Kubeczak wziął się téż zaraz gorliwie do dzieła i zawezwał odnośnych nauczycieli, aby mu donieśli, w których godzinach lekcye religii udzielają. Dziwi nas, że podobne zawezwanie przesłał do Włościejewek, które stanowią osobną parafią, a które w rozporządzeniu, do p. Kub. wystósowaném, zamieszczone nie były.

Po ostatnim wyroku sądu śremskiego przeciw ks. Bąkowi, o odprawienie publicznego nabożeństwa w Brzóstowni, przeniósł się tenże do samego Książa i tam w prywatnym domu dla siebie msze święte odprawiał. Wszystkie zaś inne czynności publicznie — jako wikaryusz ustanowiony przed ustawami majowemi, którego prawa i tytułu nawet sąd śremski ostatnim wyrokiem mu nie odmówił. Tymczasem czego droga sądowa nie dokazała, to uczyniła administracya. Dzisiaj bowiem wrócił ks. Bąk z Koźmina, gdzie się dla odsiedzenia kary 40dniowéj stawił, a gdzie dla braku akt jeszcze nie mógł być przyjętym. Wkrótce po powrocie przyszedł do niego żandarm z rozkazem, aby się udał na policyą. Na oświadczenie, że to już za późno — była 9 wieczorem, zaręczył, że będzie mógł wrócić z policyi. Na policyi oświadczono ks. Bąkowi, że rozporządzeniem naczelnego prezesa w porozumieniu się z ministrem, z powodu, że przez sąd śremski na 400 marek skazany został, a mimo to w Książu czynności urzędowych wypełniać nie poprzestał, skazany został na internacyą w Torgawie, dokąd się ma w przeciągu 3 dni udać i tamże po przybyciu na policyi zameldować. Co nastąpi, nie wiem, dość że smutne stósunki, które w mieście i parafii naszéj po powrocie ks. Bąka naprawiać się zaczęły, znowu do dawnego jeszcze smutniejszego stanu powrócą. Zdecydowani jednakże jesteśmy wszystko znieść z spokojem, dopóki Bóg nas z przykrego tego położenia nie wyswobodzi.

Londyn, 29 sierpnia.

(S.) Dnia 25 b. m. umarł we wsi Tottenham blisko Londynu Karol Jaworski, lat 76 mający, jeden z pozostałych jeszcze wychodźców z r. 1831, których liczba ciągle się zmniejsza, bo już 70 nie dochodzi z przeszło 600 téj kategoryi niegdyś w Anglii przebywających. Przybył on do Anglii z Belgii w miesiącu marcu 1842 i do listopada 1843 utrzymywał się jak i inni z pomocy, jaką miał od Towarzystwa literackiego Przyjaciół Polski, a za którego pośrednictwem uzyskał następnie miejsce profesora języków w sławnym szkólnym Instytucie Bruce Castle, zostającym wówczas pod dyrekcyą pana Arthur Hill. Jak i jego tam poprzednicy Polacy, między którymi dość wymienić Leona Ulricha i Brzezińskiego, zdolnością i pracą zasłużył sobie był na szacunek i przełożonych i uczniów, a kiedy po dwudziestu kilku latach tego zawodu podupadł na zdrowiu i nie czuł się już zdolnym do wypełniania swych obowiązków, usunął się z pensyą, jaką mu kierownik téj szkoły wyznaczył. Dotkniętemu bolesną chorobą nie szczędził pan Hill wszelkich starań, któreby ulgę i słodycz cierpieniom jego przynieść zdołały. Wreście gdy śmierć cierpieniom wygnańca koniec położyła, szlachetny ten Anglik kosztem swym pochował go, odmawiając udziału w opłaceniu pogrzebu, który mu major Szulczewski od Towarzystwa literackiego Przyjaciół Polski ofiarował. Podobny dowód sympatyi dla sprawy i rodaków naszych w Anglii nastręcza sposobność objaśnienia bliżéj rodaków naszych w kraju o téj zacnéj rodzinie angielskiéj, któréj imie tyle nam jest drogiém.

Jeden z czterech zacnych i uczonych braci, Sir Rowland Hill, jest owym sławnym założycielem w Anglii jednostajnéj opłaty listowéj po jednym pensie od listu, którego opłata pocztowa dawniéj do szylinga i więcéj w kraju wynosiła. Rząd musiał opłacić koszta pocztamtu i wszystkich urzędników. Zaś od czasu, kiedy system Rowlanda Hill przyjęto, nie tylko się wszystkie koszta teraz dziesięć razy większe opłacają, ale nadto rząd jeszcze kilka milionów ma zysku. — To téż ten genialny pomysł, który prawie przeistoczył społeczeństwo przez zaprowadzenie tak taniéj korespondencyi i stosunków, z wdzięcznością przez kraj został przyjęty, — a autor jego, godnością tytułu i uposażeniem narodowém pieniężném nagrodzony, używa dziś po mozolnéj swéj pracy zasłużonego w podeszłym wieku spoczynku.

Drugi brat jego, Artur Hill, dobroczyńca nieboszczyka, jest człowiek światły i głębokiéj nauki, powszechnie znany. W instytucie, którego teraz syn jego najstarszy jest pryncypałem, zawsze bywało i teraz jeszcze są uczniowie ze wszystkich prawie krajów Europy, a nawet i innéj części świata. Wielu znakomitych Anglików winno wychowanie swoje temu zakładowi.

Trzeci brat, Fryderyk Hill, był przełożonym nad więzieniami Szkocyi i wiele się przyłożył do zbawiennych reform, jakie w ostatnich czasach w obchodzeniu się z więźniami i ich umoralnieniu zaszły pod panowaniem królowéj Wiktoryi.

Łatwo więc pojąć można, że ludzie takiego rodzaju, pełni najszczytniejszych uczuć, przejęci zostali głębokiém współczuciem dla bohaterskiéj naszéj walki w 1831 r., i za przybyciem Polaka do Anglii okazywali i dotąd okazują dla nich niczém nie zachwianą sympatyą. Przyjaciele śp. Tomasza Campbell, sławnego poety i założyciela T. L. Przyjaciół Polski, od początku tegoż Towarzystwa są członkami i wspierać onego nie przestają. — Zapału i przywiązaniu téj rodziny do Polaków ani czas, ani niepomyślne dla sprawy okoliczności w niczém nie zmieniły, przeciwnie sędziwy ich wiek podwoił te uczucia, które nawet dla nas samych godnym są do naśladowania przykładem.

NIEMCY.

* Berlin, 4 września. Uroczystość sedańską obchodzono wszędzie zwłaszcza po wielkich miastach z wielką świetnością i przy licznym udziale ludności. Tak przynajmniéj donoszą wszystkie pisma, sprzyjające rządowi i dotychczasowemu kierunkowi rzeczy, a nawet usłużny telegraf. Prawda, gdyby kto z dzienników, ich artykułów, odezw, ód, poematów najrozmaitszego rodzaju chciał sądzić o uczuciach, zdaniach i przekonaniach ludności, mógłby myśleć że w ten dzień 2 września wszystkie serca nastrojone są na wyższą skalę uczuć i rozpamiętywają z radością o tym dniu wielkim, który na Niemcy wraz z sławą wojenną zlał wszystkie pomyślności i szczęście. Tymczasem tak nie jest w rzeczywistości. Malkontentów jest dużo i liczba ich z każdym rokiem się powiększa, bo się stósunki materyalne wciąż pogarszają. I właśnie z takich dni niezadowolenie korzysta, aby się wybijać na wierzch, objawiać wszystkim. Aby więc sobie utworzyć prawdziwy obraz udziału ludu w uroczystości 2 września, należy odczekać sprawozdań dzienników opozycyjnych, które nie zapatrują się różowo na wszystko, co się w Niemczech dzieje. Pewną zaś jest już rzeczą, że cała ludność katolicka z małemi tylko wyjątkami powstrzymała się zupełnie od wszelkiéj owacyi. Już w przeczuciu tego, co ma nastąpić, siliły się organa liberalne na wykazywanie niestósowności postępowania katolików.

Narodowo-liberalny waszcetel reprodukowany przez cały szereg dzienników, sierdził się nadzwyczaj na twierdzenie, jakoby święto sedańskie wykierowano na sprawę stronnictwa. „Cóż ma do czynienia — tak się pyta — radość z odnowienia cesarstwa niemieckiego z położeniem, jakie w pojedyńczych państwach niemieckich zgotowano rzymsko-katolickiemu Kościołowi? Ktoby katolikom

chciał téj radości zabronić, ten by oświadczał, że przywrócenie naszéj narodowéj jedności pogodzić się nie da z dobrem katolickiego Kościoła. Tak mogą ci myśleć, którzy mają w tém interes, aby żałować, że sedańskie pole bitwy stało się zarazem grobem jezuickich planów wszechwładnego panowania na świecie. Niemieckich katolików jednak nikt do tego nie nakłoni nigdy, aby mieli świetne czyny oręża, które nam powróciły cesarza i cesarstwo, opłakiwać jako nieszczęście. Gdyby uroczystość sedańska stała się rzeczywiście sprawą stronnictwa, to cała wina ciężyłaby na ultramontańskich podżeganiach.“ Podobnemi elukubracyami katolicy nie pozwolą się obałamucić, wiedzą oni dobrze, że ci jedynie z owego dnia uczynili rzecz stronnictwa, którzy w artykułach wstępnych, przemówieniach bankietowych i mowach szkólnych przypisywali gwałtem, bez potrzeby i sensu dniu sedańskiemu znaczenie kościelno-polityczne. Z rozlicznych w tym kierunku usiłowań przytoczymy na próbę ustęp z mowy, ogłoszonéj w książce wydanéj przez rektora Struck, a mieszczącéj w sobie rozmaite patryotyczne mowy na wszelkie festyny i mającéj służyć nauczycielom za wzór i źródło do mów. Czytamy tam w mowie powiedzianéj na uroczystości szkólnéj w Rinteln 2 września 1874 co następuje: „Na Sedanu rozległych polach zjawiła się zbawcza wiosna duchów. Gdyż nie tylko na zdobycie niemieckiego kraju wyruszyły francuskie legiony, lecz podobnie jak hiszpańska armada przybyły z brzękiem kajdan i z nowym Bogiem. Gdyby był Napoleon zwyciężył, naówczas kolano rzymskiego czarownika byłoby gniotło pierś naszą a szpony jezuityzmu byłyby oplotły w duszącym uścisku szyje nasze, wszystkie duchy chrześciaństwa byłyby popadły w niewolą a cały swiat chrześciański byłby musiał paść pod stopy wice Boga rzymskiego itd.“ Jeśli św. Sedan w takiéj szacie świętości się przedstawia, nie dziw, że katolicy stronią od niego.

Dzisiejszy Staatsanzg. poświęca całą kolumnę opisom uroczystości Sedańskiéj z 28 miejscowości najznaczniejszych państwa niemieckiego, a konstatując, że udział w tém święcie z każdym rokiem staje się ogólniejszy, cieszy się, że dzień 2 września przybiera zupełnie charakter dorocznego swięta narodowego.

Zupełnie inaczéj przedstawia rzecz podług bezstronnych sprawozdań Germania. „Jak w Berlinie, mówi ten dziennik, tak i w różnych innych miastach, udział ludu w uroczystości nadzwyczaj był mały, i znacznie mniejszy od lat zeszłych. Biuro Wolffa ogłasza wprawdzie zwykłe pięknie wystylizowane sprawozdania o uroczystościach z Poznania, Kassel, Frankfurtu, Monachii, Karlsruhe i t. d., ale są one zapewnie tak prawdziwe, jak opis Staats-Anzg. o uroczystości w Berlinie, w którego oczach kilka chorągwi, wiewających na domach liwerantów dworskich, pomnożyły się do niezliczonéj liczby chorągwi po wszystkich ulicach.“ Z Kassel donoszą, że w uroczystym pochodzie wzięli także udział uczniowie gimnazyum a ks. Fryderyk Wilhelm, najstarszy syn księcia następcy tronu, niósł chorągiew. Z Kolonii donosi K. Volksztg. zabawną rzecz, że z okna budynku wikaryatu jeneralnego wywieszono rano obok czarno-białéj także żółto-białą chorągiew; urzędnik policyjny tamże zakwaterowany snać nie znał znaczenia tego koloru; nakazano mu zdjąć tęż chorągiew. W Fuldzie dopuszczono się nikczemnego ekscesu. Z tłumu patryotów, idących z pochodniami, skierowano do domu jednego z najzacniejszych obywateli kupca i radzcy miasta Michała Schmidta, trzy strzały, w okno, gdzie stał syn najstarszy wspomnionego obywatela. Strzały te strzaskały kilka szyb, a w jednym pokoju znaleziono kulę rewolwerową.

W kwestyi wyborów uważa Magdeb. Ztg. wiadomość, jakoby rząd był zdecydowany powstrzymać się od wszelkiego wpływania, za bardzo interesującą. Dotychczas rząd dał poznać wcale niedwuznacznie, w których partyach widzi przeciwników: nie chce mieć nic do czynienia ani z Virchowem i towarzyszami, ani z deklarantami Kreuz Ztg.; daléj wstrętny mu jest program ultramontanów i socyalistów. Daleko interesowniejszym jest w każdym razie, że narodowo liberalne pismo znajduje to interesowném jeżeli rząd postanowił nie wpływać na wybory, Czy zaś urzędnicy tego rządu takie samo postanowienie powzięli, dziennik wspomniony nie dodaje.

Nauczyciele gimnazyalni monasterscy zanieśli do ministra wyznań energiczne zażalenie przeciwko rozporządzeniu prowincyonalnéj rady szkólnéj, nakazującéj im wystąpić z obywatelskiego towarzystwa „Eintracht.“

Montags Ztg. pisze, że znaczną liczbę oficerów pruskich wysłano do francuskiéj Szwajcaryi w celu nauczenia się języku francuskiego.

Landrat z St. Wendel co chwila nowe i coraz ostrzejsze wydaje odezwy przeciw pielgrzymkom do Marpingen. Lud pobożny nie zważa jedak na te wszystkie landrackie reskrypty.

Towarzystwo Görresa, które położyło sobie za zadanie wyswobodzić naukę z więzów racyonalizmu, ukonstytuowawszy się w Frankfurcie nad M., wysłało do Ojca św. list z prośbą o błogosławieństwo dla tak ważnego dzieła. Ojciec św. w odpowiedzi z dnia 16 sierpnia pochwalił wzniosły zamiar stowarzyszenia i przychylił się do prośby petentów.

FRANCYA.

* Paryż, 3 września. Od zamknięcia sesyi sejmowéj członkowie stronnictwa konstytucyjnego w Izbach czynią usiłowania, ażeby w połączeniu z większą częścią prawego i lewego centrum utworzyć nowe stronnictwo. Lubo nie spodziewają się pozyskać w ten sposób większości w Izbie deputowanych, to sądzą, że przynajmniéj w senacie przeważny wpływ wywierać będą mogli. Kombinacya ta podoba się dziennikowi katolickiemu Le Monde, którą przecież wtedy dopiero popierać będzie, jeżeli w miejsce śp. Wołowskiego wybrany zostanie senatorem p. Chesnelong. Natomiast zdania swego pod tym względem nie objawili dotąd ani Bonapartyści, ani skrajni legitymiści.

Nowe budowy fortyfikacyjne na całém terytoryum francuzkiém postąpiły już bardzo daleko, a fortyfikacye około Paryża są już na dokończeniu. Forty Chatillon i Saint Cyr otrzymać mają w końcu bieżącego miesiąca działa.

Pomiędzy radami jeneralnemi, które przychylne dla katolików uchwały powzięły, znajduje się i rada jeneralna w departamencie Haute Garonne, która dla kultu katolickiego wyznaczyła 18,500 franków.

Trybunał sądowy w Castres rozstrzygnął sprawę o pozostałość sławnego Dominikanina, księdza Lacordaire, na korzyść jego naturalnych sukcesorów, pomimo, że zmarły legował cały majątek na rzecz swego zakonu. Proces ten toczył się już od lat 14. Obecnie zadekretował pomieniony trybunał w Castres, żeby Dominikanie familii Lacordaire zdali rachunek z nieprawnie zatrzymywanego majątku, a jeżeli tego w przeciągu sześciu miesięcy nie uczynią, żeby wypłacili téjże familii 200,000 fr.

Dnia 1 b. m. ustanowione zostały biura p. Duval, jeneralnego dyrektora robót dla powszechnéj wystawy, w r. 1878 odbyć się mającéj, na ulicy St. Dominique. Pan Duval jest szwagrem pana Krantz, który w komisyi odgrywa wybitną rolę, pod nim pozostają budowniczy pałacu na polu Marsowém, p. Hardy, wszyscy przy budowie téj zatrudnieni inżynierowie, tudzież obaj architekci, którzy kierować będą robotami na Trocadero. Stanowczy plan dla tych ostatnich nie został dotąd ustanowiony, a komisya zajmuje się obecnie zbadaniem wręczonych jéj projektów; nie postanowiono również dotąd nic stanowczego co do ogromnego mostu, który pałac na Trocadero łączyć ma z parkiem na polu Marsowém, ponieważ komisyi nie mniéj jak 14 projektów przedłożono do ocenienia. Doniesienie wielu francuzkich dzienników, jakoby plac, na wystawę przeznaczony, znacznie był większy od placu wystawy w roku 1867, jest niedokładne. Przeznaczono wprawdzie tym razem 244,000 metrów kwadratowych, podczas kiedy w 1867 r. tylko 155,000, lecz zważyć należy, że place przed gmachami o wiele tym razem będą obszerniejsze, niż przy zeszłéj wystawie, ponieważ obejmować mają nie mniéj jak 39,000 metrów kwadratowych; następnie gmach wystawy dla sztuk pięknych będzie pięć razy większym od podobnego gmachu w r. 1867. Dla innych zatém przedmiotów przeznaczone gmachy otrzymają prawie te same rozmiary, co wtedy. Na budowle potrzebne żelaza dostarczyć mają huty żelazne z Creuzot i Lille, które zobowiązane są kontraktowo cały zamówiony materyał przystawić do Paryża najpóźniéj do sierpnia 1877 r.

W nieurzędowéj części Journal Officiel ogłasza minister oświecenia, Waddington, okólnik do inspektorów akademii, w którym im poleca zbiór statystycznego materyału o obecném stanowisku szkólnictwa. Ostatnia statystyka o nauce w szkołach elementarnych ogłoszoną została przy sposobności wystawy w roku 1867, a zatém ma obecnie już dziesięć lat. Minister uważa za potrzebne, żeby przy wystawie w r. 1878 można wyłożyć całkowitą pracę o tym przedmiocie.

Pan Dufaure nakazał także założyć zbiór zagranicznych praw, nad zachowaniem którego czuwać ma komisya. Obowiązkiem jéj również będzie postarać się o potrzebne przełożenie praw tych na język francuzki.

Wybór niejakiego pana Culvinhac na radzcę municypalnego w Paryżu został w tych dniach unieważnionym. Ten pan Culvinhac wybrany był w 20 okręgu dzielnicy Charonne, wyłącznie złożonéj z robotników, którym umiał bardzo wymownie prawić w klubie o kwestyach społecznych i o potrzebie spiesznego ich rozwiązania. Owóż ten pan Culvinhac, włóczący się ciągle po kawiarniach, nie ma nawet stałego mieszkania, nie płaci żadnych podatków, nie jest zapisany na liście opodatkowanych, a mieszka w pierwszym lepszym hotelu, w którym najmuje numer na miesiąc. Rada prefektury, na protestacyą jednego z wyborców, zbadała ten stan rzeczy i unieważniła wybór pana Culvinhac'a. Jak widzimy, w Paryżu dość jest być zręcznym gadułą, umiejącym schlebiać namiętnościom robotników, żeby być wybranym członkiem administracyi najbogatszego w świecie miasta; czém się dzieje, że w radzie municypalnéj paryzkiéj, złożonéj z 80 członków, jest 60 radykalistów, z których połowa gotowa jest przy pierwszéj zdarzonéj sposobności przywrócić komunę.

Hrabia Paryża przybył do Rouen, ażeby jako attaché przy sztabie jeneralnym wziąć udział w manewrach trzeciego korpusu. Hrabia jest podpułkownikiem w sztabie jeneralnym armii terytoryalnéj.

Prezydent rzeczypospolitéj Mac Mahon przybył tu dziś, aby jutro przewodniczyć radzie gabinetowéj. Marszałek przyjmował pomiędzy innymi jenerała rosyjskiego Lewaszow, który obecnym będzie na manewrach wojsk francuzkich, a nasamprzód 7 korpusu armii.

W teatrze w Lyon przyszło onegdaj wieczorem do zakłócenia spokojności. Publiczność robiła niesłychany hałas, domagając się ustąpienia dyrektora Santerre. Przed teatrem zebrały się niezmierne tłumy ludu, które następnie, przechodząc przez ulicę, krzyczały: „Precz z Santerrem!“ Policya i wojsko przywróciły nareście porządek, aresztując wiele osób.

Podług pierwszych sprawozdań, jakie nadeszły do ministerstwa wojny o ściągnieniu rezerwistów, odbyło się wszystko w jak największym porządku i spokoju. Uznać należy, że tymczasowe środki nadzwyczaj starannie zostały przygotowane i że dowódzcy rekrutacyjni, tudzież naczelni dowódzcy korpusów armii ściśle nad ich wykonaniem czuwali. Wskutek tego 128,000 ludzi, którzy jeszcze przed dobą jedną w domu się znajdowali, mogli być w 24 godzin późniéj zebranymi w zakładach różnych pułków. Ośm korpusów armii, do których rezerwistów ściągnięto, obejmują 64 subdywizyi obwodowych, z których każda liczy w przecięciu 1000 rezerwistów z klasy 1868 i 1000 z klasy 1869, co wogóle czyni 128,000 ludzi. Zwolniono wprawdzie pewną liczbę rezerwistów, lecz minister wojny czuwał nad tém, żeby prawo w całéj ścisłości przeprowadzoném zostało i dla tego wszelkie wnioski o uwolnienie, oparte jedynie na interesie osobistym, odrzucano. I tak n. p. ściągnięto wielu wyższych nawet urzędników, jak prokuratorów itd. porówno z prostymi rezerwistami. Wszędzie okazali się rezerwiści posłusznymi rozkazom, powołującym je pod chorągwie i nadzwyczaj mało opór stawiających znaleśćby można. Rezerwiści, którzy dawniéj służyli w armii regularnéj lub gwardyi ruchoméj i całkiém są wyćwiczeni, sformowani zostaną natychmiast w bataliony, szwadrony i baterye. Inni zaś rezerwiści, którzy nie są dostatecznie wymusztrowani, przydzieleni zostaną do kompanii zakładowych i czwartych batalionów różnych pułków, ażeby przejść szkołę z nową bronią.

W tych dniach wyjść ma regulamin dla powszechnéj wystawy, mającéj się odbyć, jak wiadomo, w Paryżu w roku 1878. Treści jego nie omieszkamy podać.

Marszałek-prezydent Mac Mahon wyjeżdża we wtorek na wielkie manewra armii centrum.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 3 września. Dzisiaj odbyła się tutaj stuletnia uroczystość jubileuszowa na cześć arcyksięcia palatyna Józefa (ur. 9 marca 1776, syn palatyna Szczepana). Po mowie w salach redaty ruszyło się zebranie w pochodzie uroczystym na plac Józefa, gdzie wieniec laurowy złożono na pomnik arcyksięcia palatyna. Ministrowie i delegaci reichstagu, stolicy, komitatów, armii i duchowieństwa, także członkowie międzynarodowego kongresu statystycznego wzięli udział w uroczystości, któréj punkt środkowy stanowił syn palatyna, arcyksiążę Józef wraz z familią.

Od kilku dni obraduje tutaj kongres statystyczny międzynarodowy, z porządku dziewiąty. Sam arcyksiążę Józef otworzył go w imieniu cesarza. Minister węgierski oświecenia Trefort obrany został prezesem, wiceprezesów mianowano z grona reprezentantów krajów zagranicznych: Anglika Farr, Rosyanina Siemieniowa, Niemca Engel i jednego Węgra p. Kelety. Z pomiędzy dwu sekretarzy jeden jest Rosyanin, p. Weselowski, drugi Węgier p. Herich. Z Polaków przybyli na kongres statystyczny, jak pisze korespondent Gaz. Tor., tylko p. Stojanowski z Warszawy, senator, i p. Romanowicz, dyrektor biura statystycznego we Lwowie. Z zagranicy zjechało się dużo uczestników mianowicie z Rosyi.

Dnia 4 września rozpocznie swe posiedzenia kongres antropologiczno-archeologiczny. Polaków podobno zjedzie znaczna liczba, jak pisze korespondent Gaz. Tor., pomiędzy nimi powagi jak Zawisza i Kopernicki. P. Sadowski Wielkopolanin będzie miał wykład o starożytnych drogach, któremi szedł handel bursztynu na wschód, nadto Zawisza będzie miał dwa wykłady o najdawniejszych śladach człowieka i o wieku żelaznym; Mierzyński o grobowiskach w Węgrzech, Kopernicki o etnografii i antropologii.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

O ile wczorajsze ranne wiadomości brzmiały pomyślnie dla armii serbskiéj, o tyle dzisiejsze, donosząc o samych zwycięztwach tureckich, zdają się zapowiadać, że wielkie grozi jéj niebezpieczeństwo. Wczoraj jeszcze jednozgodnie twierdzili korespondenci dziennikarscy z obozu serbskiego, że Turcy, przeparci na lewy brzeg Morawy, zajmą niezawodnie odporne jedynie stanowisko, i że czekać będą na nadejście posiłków, by niemi zapełnić te liczne straty, jakie armia ich w dziesięciodniowych poniosła bojach. Przypuszczenia te i kombinacye zawiodły, bo już wczorajszy południowy doniósł telegram, że nie tylko przeszli Turcy do kroków zaczepnych, ale pobili Serbów tak, iż ci, jak opiewa telegram, wysłany z Ziemunia do Indépendance Belge, opuścili Aleksinacz. Wiadomość ta, mianowicie o opuszczeniu przez Serbów Aleksinaczu, będzie zapewnie przedwczesną, czemu zresztą i serbski telegram z Deligradu zaprzecza, w każdym przecież razie sprawa Serbów bardzo niekorzystny wzięła obrót, i Turcy, posiadając już ciężkie działa pozycyjne, przystąpią wkrótce do oblężenia Aleksinacza, gdzie zdziesiątkowana armia serbska szukać zapewne zechce schronienia. Uwaga całéj Europy jest w téj chwili skierowaną na tę twierdzę, pod któréj murami zdołać zamierzył jenerał Czernajew potęgę turecką. O fortyfikacyach warowni téj pisaliśmy niejednokrotnie; podać nam dzisiaj należy kilka także szczegółów o samém mieście Aleksinaczu, z którego może same gruzy i popioły pozostały. Znany podróżnik niemiecki i znawca Serbii, Kanitz, pisze o Aleksinaczu, co następuje:

Zdaleka przedstawia się Aleksinacz jako piękna schludne miasteczko. Zbliska nie ma ono tego uroku. Budynki są liche i tylko dokoła kościoła tworzą plac podobny do placów europejskich. Położony na granicy bułgarskiéj, stanowi Aleksinacz ważny przystanek na olbrzymim szlaku handlowym pomiędzy środkową Europą a Carogrodem. Ruch osobowy nie jest w żadném serbskiém mieście tak ożywiony jak w Aleksinaczu. Przez bramę jego warowni przechodzi rocznie 15 do 18 tysięcy Bułgarów, którzy jako wyrobnicy szukają zatrudnienia w Serbii podczas lata, a na zimę wracają tą samą drogą do swej ojczyzny. Na Aleksinacz idą olbrzymie transporty produktów surowych z Bułgaryi i Tracyi, jak n. p. skóry, wełna, drzewo do fabryk austryackich, zkąd wracają na powrót jako kosztowne wyroby przemysłu i zapełniają wszystkie bazary, począwszy od Niżu aż do Adrianopola a nawet Sofii. Na Aleksinacz idą téż prawie wszystkie towary z fabryk europejskich na słynne targi w Isliwie nad Bałkanem, Monasterze w Tracyi i Uzundzi w Bułgaryi. Do téj ostatniéj miejscowości zjeżdża się co roku około 100,000 ludzi z najrozmaitszych części europejskiéj i azyatyckiéj Turcyi i Persyi, przyjeżdżają téż na te targi kupcy z Włoch, Niemiec i Szwajcaryi. Uwzględniając wszystkie powyższe stosunki handlowe, tudzież położenie geograficzne Aleksinaczu, zamierzał. Boué a po nim Hahn poprowadzić drogę żelazną z Belgradu do Saloniki przez Aleksinacz. Ale projekt ten nie przyszedł do skutku. Droga żelazna, wytknięta w sposób powyższy, połączyłaby morze północne z morzem środziemnem. Dzisiejszy dobrobyt Aleksinaczu datuje się od czasu zaprowadzenia serbskich kwarantan w r. 1836. Panujące w południowo-wschodniéj Europie morowe powietrze, cholera i zaraza na było wymagały ustanowienia zakładów kwarantanowych. Założono téż je istotnie na wzór austryackich.

Z nad Dryny, Ibaru, nie ma żadnych wiadomości, choć zewsząd od kilku zapowiadano dni rozpoczęcie bliskiéj akcyi wojennéj. Alimpicz nad Dryną stoczył jakąś małą potyczkę, Czolak Anticz nad Ibarem nie daje żadnego znaku życia a o Leszjaninie, który miał maszerować na Osmana baszę w Sajczarze, nie wiadomo nawet, gdzie stoi. Czarnogórcy nie stoczyli żadnéj walki od czasu ostatniego zwycięztwa w górach Kuczańskich. Turcy w Hercegowinie zgromadzili, jakeśmy wczoraj donosili, 13,000 ludzi, ale zwlekają się rozpoczęcie stanowczéj akcyi, nie ufając swym siłom.

Jak z Belgradu donoszą, wywołała medyacya, o którą prosił książę, cały szereg najrozmaitszych pogłosek, z których najbezpodstawniejszą jest wieść, że usposobienie wojenne znów na nowo odżyło. Nie tylko książę, ale i cała ludność szczerze tęschni za pokojem. Rząd otrzymał sprawozdanie i wyraźne wskazówki co do panującego usposobienia w kołach ludowych, tak, iż dziś najmniejszéj nie ma wątpliwości, iż stronnictwo wojenne wszelki straciło grunt pod nogami. Elukubracye Istoku, niesłusznie uważanego za organ półurzędowy, najmniejszego nie mają znaczenia, gdyż są jedynie produktem redakcyjnego szowinizmu, z którego nikt sobie nic nie robi. Nawet jenerał Czernajew, jakkolwiek militarne położenie Serbii uważa za korzystne, radzi zawrzeć pokój, gdyż armia jego, składająca się z milicyi, nie może wytrzymać długiéj wojny. Risticz ma być daleko mocniéj, aniżeli ktokolwiek inny, o tém przekonany, że wojnie należy położyć koniec.

O stanie armii tureckiéj pisze pod dniem 25 z. m. korespondent Pester Lloyda z głównéj kwatery Abdul Kerima baszy, co następuje:

W kołach tureckiéj jeneralicyi panuje wielkie niezadowolenie z naczelnéj komendy, która była tak nieprzezorną, że z siłą niedostateczną uderzyła na Aleksinacz. Jeszcze pod Kniażewacem przyszło do ostréj wymiany zdań pomiędzy Achmedem Ejubą i Hafizem baszą, bardzo zdolnym oficerem, dyrektorem budowy rumelskiéj drogi żelaznéj. W ostatnich dniach znowu podobne ponowiły się sceny między Achmedem a innymi jenerałami. W skutek tych niesnasek przybył dnia 25 z. m. z Niżu seraskier Abdul Kerim i odbył radę wojenną, na któréj zawiadomił jeneralicyą, że niezadługo nadejdą działa pozycyjne, że rozkazał Mahemedowi Ali baszy, który stał pod Sienicą w 8000 żołnierza, przekroczyć granicę serbską i posunąć się w kierunku Kruszewaca. W końcu narady, zawezwano w drodze telegraficznéj Ferika Adil baszę z Sofii, aby ztamtąd wysłał posiłki. Wniosek o usunięcie z dowództwa Achmeda Ejuba baszy nie przeszedł, seraskier Abdul Kerim sprzeciwił się temu, uważając każdą zmianę w komendzie w ciągu akcyi wojennéj za niekorzystną. W ostatnich potyczkach walczyły wojska tureckie z niesłychaną walecznością, ale pokazało się przytém, że wojsko to nie jest należycie wyćwiczoném. Tak np. zdarzył się wypadek podczas szturmu na północną redutę pod Aleksinaczem w dniu 23 z. m., że turecki batalion, rozsypany w tyralierkę, był z tyłu ostrzeliwany przez drugi batalion turecki. W inném znów miejscu strzelał batalion softów na własne wojsko. Straty Turków w rannych i zabitych są bardzo znaczne a przytém nie wytrzymują tureckie urządzenia dla transportu rannych najłagodniejszéj krytyki. Na prostych wozach chłopskich, zaprzężonych wołami, przewożą Turcy swoich ciężko rannych do Niżu. Biedni ci ludzie giną zazwyczaj w drodze wskutek upływu krwi i spiekoty słonecznéj.

TELEGRAMY.

Haga, 4 września. Z dobrze poinformowanego źródła dochodzi wiadomość, że ministrowie kolonii i wojny obstają przy swych wnioskach i udzielenie im dymisyi. Zastąpieniby oni zostali członkiem rady państwa, doktorem Schwart, o jenerał-majorem Beyen.

Madryt, 3 września. Podług uchwały przez rząd powziętéj, zażądaną być ma natychmiastowa wypłata zaległych kontrybucyi w prowincyach baskijskich.

Wiedeń, 4 września. Książę Artur angielski przybył tu wczoraj wieczorem i stanął w hofburgu. Dziś po południu uda się tenże z księciem następcą tronu Rudolfem na manewra.

Rzym, 4 września. Na mityngu, odbytym tu wczoraj na rzecz Słowian, przyjęto rezolucyą, potępiającą energicznie okrucieństwa przez Turków popełnione, i zarazem postanowiono zawezwać rząd włoski do poparcia przez zebranie uchwalonych życzeń a w końcu ustanowiono komitet, który się ma zająć zbieraniem składek na korzyść Słowian. — W Medyolanie zapadły na wczorajszym mityngu podobne uchwały.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 4 września. Liczba mityngów, przeciw okrucieństwom tureckim występujących, wzrasta. Ogłoszono list Gladstona, oznajmujący, że w sobotę na mityngu w Greenwich będzie przemawiał, i wyrażający życzenie, aby ruch obecny stał się narodowym. Na mityngu w Rochdal odczytano list Brighta, w którym tenże wykazuje konieczność zerwania politycznéj z Turkami solidarności i że każde miasto winno protestować przeciwko okropnemu gospodarstwu Turków.

Londyn, 5 września, Times powtórnie wyraża usilne życzenie, aby Anglia i Rosya wspólnemi siłami starały się o przywrócenie pokoju, które zdaniem jego od Anglii zależy. Anglia i Rosya same zdolne są pokój przywrócić, a zadanie to tém łatwiejszém dla nich będzie jeżeli się porozumieją z resztą mocarstw.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan raczył mianować prezesa dyrektoryum banku cesarstwa niemieckiego von Dechend i jeneralnego pocztmistrza doktora Stephan cesarskimi rzeczywistymi radzcami tajnymi z tytułem „Ekscellencya,“ a nadać sołtysowi i miejscowemu poborcy podatków Wróblewskiemu w Paczkowie, w powiecie średzkim, powszechną oznakę honorową. — Dr. G. Körting, od roku 1868 wyższy nauczyciel gimnazyalny w Dreznie, został powołany na zwyczajnego profesora romańskiéj i angielskiéj filologii do akademii w Monasterze.

* **Dowiadujemy się, iż jutro przed wiecem o godzinie IItéj odbędzie się w kościele farnym św. Maryi Magdaleny msza św.**

* **Ciągnienie** 3 klasy 154 królewsko-pruskiéj klasowéj loteryi rozpocznie się dnia 12 b. m. o 8 godzinie zrana. Losy zatém do téj klasy należy wykupić najpóźniéj do dnia 8 b. m., godziny 6 wieczorem.

* **Krzyż**, który się znajdował na moście chwaliszewskim, został z polecenia odnośnego duchownego katolickiego zdjęty i zachowany, ponieważ rozebranie mostu samego niebawem się rozpocznie. Na wniosek dozoru kościelnego parafii św. Małgorzaty, ażeby krzyż ten ustawiony został i na nowym moście, po jego wykończeniu, odpowiedział, jak wiadomo, magistrat, że to pozostawia późniejszéj decyzyi. Posener Ztg. uprzedza już decyzyą tę, pisząc w wczorajszym swoim numerze: „Spodziewać się należy, że to się nie stanie.“ Możeby Posener Ztg. wolała, żeby zamiast godła chrześciaństwa ustawić cielca złotego, albo posąg jakiego bożka pogańskiego?

* **Na Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich pana Teodora Żychlińskiego nadesłał hr. Żółtowski z Czacza marek 6.

* **Z miasta** (d). Wczoraj o godzinie 4 z południa uderzyły konie dyszlem w okno wystawne kupca Kantorowicza na starym Rynku, strzaskały okno, a same znacznie sią pokaleczyły. Konie musiano wyprządz i odprowadzono je do stajni, wóz z aparatami do machiny parowéj odciągnęła policya na środek Rynku.

Woźnica ten był, jak się dowiedziałem z Łowencic, pod Borkiem. Jechał on właśnie z góry ulicą Nową, gdy mu zajechała drogę t. z. rolwagen kupca Hirscha; woźnica usiłował skręcić konie, ale, ponieważ jechał z góry, przeto niepodobieństwem było mu to uczynić, więc wjechał impetem na okno, uderzył dyszlem o ramy środkowe okna wystawnego i tam się dyszel zatrzymał. Zbiegło się wielu ludzi, a zwłaszcza żydowstwa, które wrzeszczało, że woźnica winien, boć naturalnie woźnica Hirscha winien być nie może. Prawo krajowe nakazuje, aby każdy woźnica skręcał na prawo, i aby z góry jadącemu ustępował jadący pod górę; woźnica łowencicki zachował przepisy prawne, czy je zachował woźnica Hirscha? to śledztwo wykaże. Ponieważ zdaje się, sprawa ta nie obejdzie się bez ambarasu dla woźnicy, a może i dla dziedzica łowencickiego, przeto podając wam tę wiadomość z bruku poznańskiego, oświadczam, iż na żądanie mogę wymienić dwóch wiarogodnych świadków naocznych, którzy stanowczo są zdania innych bezstronnych świadków, iż najmniéj winien tu woźnica z Łowennic. — Przy téj sposoności słyszano ogólne narżekania na woźniców t. z. rolwagen, którzy, przekonani o sile swych koni i o wytrwałości wozów, nie chętnie zjeżdżają na bok, przeciwnie bezwzględnie najeżdżają słabsze wozy i posłańców ciągnących dwukolne wózki. Policya powinna raz po raz przypominać tym asanom przepisy policyjne i brać ich w karę a nie byłoby niejednego nieszczęścia.

* **Magistrat** tutejszy ogłasza, że wykaz tych osób z miasta Poznania, które powołane być mogą na przysięgłych wyłożony będzie w dniach 7, 8 i 9 b. m. podczas godzin służbowych w biurze I pokój 11 na drugiém piętrze ratusza. Reklamacye przeciwko temu wykazowi zanieść należy w przeciągu owych trzech dni.

* **Dziennik Urzędowy** rejencyi tutejszéj ogłasza w najnowszym swym numerze statuta stowarzyszenia do uregulowania strumyka Ostroga, w powiecie szamotulskim.

* **Posener Ztg.** w ferworze opisu uroczystości sedańskiéj na prowincyi tak daleko się uniosła, że z rzekomego faktu, iż tu i owdzie część ludności polskiéj, ciekawością wiedziona, przypatrywała się zabawom niemieckim, wysnuwa nadzieję, iż obchód uroczystości sedańskiéj przyczynić się może do pojednania obu narodowości. Pisze ona bowiem dosłownie: „Fakt ten wykazuje, że uroczystość sedańska w prowincyi naszéj przyjmuje zarazem znaczenie pokojowéj propagandy i przedstawia sposobność pojednania, łącząc Niemców i Polaków w wspomnieniu na wspólne niebezpieczeństwa i na wspólne zwycięstwa nad wichrzycielem pokoju do wspólnego obchodu uroczystości.“ Posener Ztg. drwi sobie z nas po prostu, boć niepodobna, żeby zapomnieć miała, że od czasu bitwy sedańskiéj i od czasu upokorzenia Francuzów zwycięscy na polu narodowém, jak i religijném coraz więcéj dają nam się we znaki.

* **Tutejszemu landwervereinowi** zapisał, jak się dowiaduje Ostdeutsche Ztg., jakiś kapitalista, w Wiedniu zmarły a dawniéj tu zamieszkały, 12,000 złotych austryackich.

* **Członkowie zarządu** niemieckiego prowincyonalnego stowarzyszenia agronomicznego zebrali się tu w dniach 24 i 28 z. m., celem poczynienia w statutach zmian potrzebnych do pozyskania dla stowarzyszenia praw jurydycznéj osoby. Przy téj sposobności postanowiono również, ażeby celem urządzenia rólniczo-chemicznéj stacyi doświadczalnéj zakupić dla stowarzyszenia nieruchomość przy ulicy Młyńskiéj Nr. 32 w Poznaniu. — Na członka kuratoryum założyć się mającéj w Wschowie szkoły agronomicznéj wybrało pomienione stowarzyszenie, wezwane do tego przez p. naczelnego prezesa, radzcę ekonomicznego p. Lehmanna z Nietążkowa.

* **Mieszkańcy Rybaków**, którym fiskus wojskowy całkiem odciął przez swój grunt komunikacyą z ulicą Wałową a przez to i z bramą Wildecką, udali się tak do magistratu, jak i do królewskiéj rejencyi z prośbą, ażeby im już ze względu na to, iż tylko dwoma wązkiemi ulicami przedmieście przez nich zamieszkałe połączone jest z miastem, władze te wyjednały przywrócenie owéj komunikacyi na tyłach Rybaków. Odebrawszy od obu władz odmowną odpowiedź, ponieważ sprawa ta należy wyłącznie do fiskusa wojskowego, zwrócili się ze swoją prośbą do gubernatora tutejszéj fortecy. Lecz i ten uważał za stósowne dla różnych przyczyn nie uwzględnić słusznych życzeń tego przedmieścia. Pomiędzy innemi podaje jenerał baron v. Wrangel jako powód odmowy i tę okoliczność, że wobec innych dyferencyi, jakie pomiędzy gubernatorstwem a magistratem tutejszym istnieją, nie może się skłonić do postępowania innego w téj sprawie, jak jedynie podług prawa. Ta ostatnia przyczyna jest istotnie charakteryzującą tutejsze stósunki: Ponieważ dwie władze nie mogą się w pewnych kwestyach ze sobą porozumieć, przeto mają na tém mieszkańcy cierpieć!

* **Pod względem uregulowania Tamy Garbarskiéj** i opatrzenia ją w żwirówkę ułożył się magistrat z władzą fortyfikacyjną w ten sposób, że droga w szerokości 5,50 metrów ma być kosztem gminy, pozostała zaś część na koszt fiskusa wojskowego uregulowaną i utrzymywaną.

* **Na Garbarach** przejechała w sobotę wieczorem dorożka dziecko, bawiące się na ulicy, wskutek czego dziecko to znaczne poniosło uszkodzenia.

* **Kradzieże.** W ostatnich dniach skradziono tu kilka zegarków kieszonkowych z niezamkniętych pokoi, i tak w nocy z soboty na niedzielę dwom kelnerom w tunelu Bismarcka, jednemu srebrny, drugiemu tombakowy zegarek cylindrowy; dnia 31 sierpnia pewnemu kupcowi przy ulicy Szerokiéj srebrny zegarek cylindrowy z krótkim złotym łańcuszkiem w wartości 75 do 90 marek, wraz z portmonetką, zawierającą 4,50 marki.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 27 sierpnia do 2 września r. b.

I) 46 nowonarodzonych dzieci (12 mniéj, niż w zeszłym tygodniu) i to 11 płci męskiéj i 25 żeńskiéj, pomiędzy temi 4 z nieprawego łoża i jedne bliźnięta.

II) 40 wypadków śmierci (9 zatém mniéj, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa liczbę umarłych o 6. Z zmarłych było 20 płci męskiéj i 20 żeńskiéj, a pomiędzy nimi 16 dzieci niżéj roku; 3 nieżywo urodzone dzieci.

III) 6 kontraktów ślubnych. Z tych: 3 pomiędzy stronami katolickiemi, 1 pomiędzy protestanckiemi i 1 pomiędzy starozakonnemi. Przy jedném mięszaném stadle był mąż katolikiem a żona protestantką. Pomiędzy narodzonemi dziećmi pochodziło 27 z małżeństw katolickich, 10 z protestanckich, 5 z starozakonnych i 4 z mięszanych. Z 40 umarłych wyznawało 27 religią katolicką, 11 protestancką i 2 starozakonną.

* **Komisya**, wybrana celem współdziałania przy rozdawaniu zapomogi z środków państwowych poszkodowanym przez wylewy, odbyła dwa posiedzenia i postanowiła wnieść do naczelnego prezydyum o udzielenie zapomogi dla kilku poszkodowanych w wysokości do 1,500 marek. Jak wiadomo, przeznaczoném jest przez prawo z dnia 22 lipca r. b. wogóle 6 milionów marek na powyższy cel dla całéj monarchii.

* **Na stokach fortecy** przy drodze ku Szelągowi znaleziono wczoraj około godziny 10 zrana trupa. Okazało się, że to był buchhalter G. Trzemeszna, 32 lat mający, który sprzykrzywszy sobie życie, jak pisał w pozostawionym liście, roztrzaskał sobie głowę wystrzałem z pistoletu, wodą nabitego.

* **W pewnym lokalu** ogrodowym po za miastem zebrało się w niedzielę wieczorem, jak donosi Posener Ztg., pewna liczba towarzyszów sztuki drukarskiéj, którzy niedawno temu zaprzestali pracować, gdzie obecnych tam również swoich pracujących kolegów wyzywać zaczęli a w końcu w nader wzburzonym stanie do obelg czynnych, jak się zdaje, przystąpić zamierzali. Zaczepieni towarzysze, którzy w mniejszości byli, mogli czynnych obelg przez to jedynie uniknąć, że opuścili lokal ten z familiami swemi, zaczepiący atoli postępowali za nimi, miotając obelgi, aż do miasta

* **Familia cygańska**, złożona z męża, żony i dwoje małych dzieci, która prowadziła ze sobą starego ślepego niedźwiedzia i małego konika, przybyła w zeszłym tygodniu przed bramę Berlińską, lecz policya nie wpuściła jéj do Poznania.

* **Na walném zebraniu** akcyonaryuszy solanek inowrocławskich, które się dnia 26 sierpnia odbyło, wykazał sprawozdawca p. Ad. Levy, że kapitał akcyjny, który z wyjątkiem kilkuset marek całkiem wpłacony został, wynosi 76,500 marek. Do rady zawiadowczéj wybrano na 5 lat pp. Hepnera, dr. Winklera, dr. Rakowskiego, Grabskiego, Fromma, Pielkego, Ratha, Hönigera, dr. Fornera, Preyssa, Jul. Levy i Triepkego.

* **W Olbrachcicach**, w powiecie wschowskim, uderzył w zeszły poniedziałek piorun w wiatrak młynarza Brandta; nie zapalił go wprawdzie, ale tak zdruzgotał, że ani jednéj całéj części nie pozostało.

* **Kowal Jan Grzyna** z Rudek, na Górnym Szląsku, który w Gliwicach pracuje, sprzedać chciał w zeszłą środę swemu chlebodawcy francuski papier wartościowy na 12,500 franków za 100 talarów. Chlebodawca doniósł o tém policyi, przed którą Grzyna zeznał, że podczas wojny francuskiéj z innymi żołnierzami stał na forpocztach i że tam w jednym chlewie znaleźli wielką ilość takich papierów, którą się podzielili.

Na wniosek prokuratora odbyła policya rewizyą w pomieszkaniu Grzyny, gdzie różne kosztowne rzeczy znaleziono, pomiędzy temi i order papieski. G. powiedział, że order znalazł w ładownicy poległego pod Chevilly żołnierza francuskiego. Liczba tych, którzy w sprawę tę są wplątani, pono dość znaczna. Grzyna już siedzi w więzieniu. (Gaz. Górnoszl.)

* **Dzienniki berlińskie** straszliwy opisują wypadek, wydarzony w więzieniu w Plötzensee, który jaskrawe rzuca światło na administracyą więzienną.

„Dnia 10 bm. przybył zarządzca domu z ulicy Fehrbelin p. Bethge do więzienia w Plötzensee, aby odsiedzieć 3 dni. Bethge, spokojny i porządny człowiek cierpiał od czasu do czasu na kurcz w nodze, przy wnijściu jednak do więzienia był zdrów zupełnie. Na drugi dzień po swém przybyciu upadł przypadkiem i znaczne rany odniósł w głowę, w skutek czego umieszczono go w lazarecie. Znajdował się tamże w tym czasie więzień nazwiskiem Krause, który się bardzo niespokojnie zachowywał i którego podejrzywano, że chorobę udaje. Wskutek tego grożono mu często, jeśli nie będzie spokojnym, kaftanem. Groźbę tę ponowiono w tym samym dniu, kiedy p. Bethge przyprowadzono do lazaretu i w tym celu dozórca Hutzle dał przy swém zluzowaniu nowemu dorórcy kaftan do ewentualnego związania Krausego. Około 11 godziny w nocy napadły Bethgego kurcze, które mu sprawiały gwałtowne boleści. Począł tedy stękać i jęczeć po cichu. W skutek tego prawdopodobnie zbudzony ze snu, podniósł się najstarszy lazaretu tak zwany kalefaktor, mający także pewien nadzór, więzień Truppe, ze swego łóżka i w szorstkim tonie spokój mu nakazał. Ponieważ jednak boleści się wzmagały, stękał sobie Bethge daléj po cichu. Rozgniewany Truppe włożył Bethgemu, zachowującemu się zresztą spokojnie, kaftan przeznaczony dla Krausego, polał kilkakrotnie błagającego o litość chorego wodą i uderzył po kilka razy w twarz pantoflem. Świadkowie téj sceny, redaktor Germanii Taube, jakiś p. Franke i Michaels opuścili podług orzeczenia Michaelsa pokój, aby nie być dłużéj świadkami takiéj oburzającéj krzywdy. Stękanie Bethgego uciszało się coraz bardziéj a w końcu ustał zupełnie. Kiedy o 3 godzinie rano stróż nocny zbliżył się do Bethgego, znalazł już trupa. Świadkowie utrzymują, że śmierć nastąpiła wskutek nałożenia kaftana, bo gdy zdjęto kaftan z trupa, okazało się, że wnętrzności z niego wyszły a na całym grzbiecie pełno było sińców krwią nabiegłych. Bethge jest ojcem familii, pozostała wdowa oddała sprawę prokuratorowi.“

Z innéj strony zaprzeczają powyższemu doniesieniu.

* **Gazeta Narodowa** ogłosiła świeżo ciekawą pod pewnym względem statystykę przemówień sejmowych w ostatnich trzech sesyach w latach 1874, 1875 i 1876, obejmujących razem 84 posiedzeń (22, 34 i 27). Razem wygłoszono 2477 dłuższych lub krótszych przemówień (nie licząc w to zabierania głosu dla przekazania petycyi do jakiéjś komisyi, lub dla zamknięcia dyskusyi), a więc przeciętnie 29 na każdém posiedzeniu. Te 2477 mów dzielą się w następujący sposób:

Pierwsza kategorya wiele mówiących, do któréj należą: 1) hr. Golejewski 167 przemówień, 2) Kornel Krzeczunowicz 130, 3) Gniewosz 114, 4) Antoniewicz 108, 5) Grocholski 94, 6) Zyblikiewicz 92, 7) Gross 90, 8) Chrzanowski 89, 9) Skrzyński 87 i 10) Kowalski 80 przemówień. Razem więc ci posłowie przemawiali 1051 razy, co stanowi 40 prct. wszystkich przemówień.

Druga kategorya średnio mówiących. Najczęściéj z tego grona przemawiał Oktaw Pietruski (62 razy), najrzadziéj posłowie Hoszard, Polanowski i Kocyłowski (po 20 razy).

Trzecia kategorya małomówiących. Najczęściéj z tego grona przemawiał pan Apolinary Jaworski (18 razy), najrzadziéj przemawiali: Dąbrowski, Romer, Głogowski, hr. Stanisław Tarnowski Zenon, Krzeczunowicz, Włodek, Szott, Szurléj, Kuczkowski, Kocko i Wiśniewski (każdy po razie w ciągu trzech lat).

Nakoniec do czwartéj kategoryi „Milczących“ należą: 1) hr. Baworowski, 2) Bodnar, 3) Bogdanowicz, 4) Breuer, 5) Bukowski, 6) Czyrniański, 7) Filarski, 8) ksiądz Fortuna, 9) Biskup Gałecki, 10) Garbaczyński, 11) Gawronek, 12) Hajdamacha, 13) Biskup Hirschler, 14) Horodyski, 15) Hubar, 16) Huppen, 17) Paweł Jaworski, 18) Walenty Jaworski, 19) Kierepin, 20) Kozanowicz, 21) Oskard, 22) dr. Pfeifer, 23) Pietrusiewicz, 24) Biskup Pukalski, 25) Rylski, 26) Arcybiskup Romaszkan, 27) Arcybiskup Sembratowicz, 28) hr. Siemieński, 29) Słonecki, 30) hr. Szeptycki, 31) Arcybiskup Szymonowicz, 32) hr. Jan Tarnowski, 33) Trzecieski, 34) Turczyn, 35) Arcybiskup Wierzchlejski, 36) Mikołaj Wolański, 37) minister Ziemiałkowski, 38) Żołądź.

A więc, dodaje rzeczone pismo, 1 minister, 7 dygnitarzy kościelnych, 2 rektorów, 4 księży, 2 doktorów praw, 1 prezes izby handlowéj, 1 starosta, 12 większych właścicieli i dziewięciu włościan w przeciągu trzech lat w żadnej sprawie, kraj obchodzącéj, nie znaleźli słówka poparcia lub zalecenia, nagany lub przestrogi....

W jakim wszakże stosunku znajdują się wartość i powodzenie mów do ich liczby, nad tém organ lwowski zastanawiać się nie chce, pozostawiając publiczności prawo wyprowadzenia wniosków z danych statystycznych w tym przedmiocie.

* **W Krakowie** umarł, jak donosi Czas, dnia 1go b. m. najstarszy z wysłużonych profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, Floryan Sawiczewski, dr. medycyny i chir., mag. farm., niegdyś rektor uniwersytetu, licząc lat 81. Floryan Sawiczewski, ukończywszy studya lekarskie i farmaceutyczne w Krakowie, słuchał w Paryżu słynnych podówczas chemików i naturalistów, a wróciwszy do kraju, młodym jeszcze będąc, został profesorem i wykładał różnemi czasy chemią, farmakologią, a chwilowo także botanikę. Przed 40 laty wydawał w Krakowie miesięczne czasopismo Przegląd farmaceutyczny, lecz po kilku latach musiał je zwinąć. Młodszy brat jego, Julian, zmarły już dawno, był również profesorem uniwersytetu na wydziale lekarskim.

* **W sprawie** obowiązku przyjmowania inkwaterunku wojskowego w czasach pokojowych przez mieszkańców wydał najwyższy trybunał w Berlinie, II senat, w wyroku z dnia 17 kwietnia rb. następującą ważną decyzyą: Do obowiązku tego fiskus odwoływać się jedynie może, jeżeli w miejscu, w którém wojsko ma być rozkwaterowane, nie znajdują się fiskalne koszary lub stajnie, natomiast fiskus obowiązanym jest utrzymywać istniejące koszary i stajnie, upadające gmachy restaurować, odnośnie na nowo wznosić. Jeżeli przywrócenie tych gmachów bez winy władzy wojskowéj się opóźnia, natenczas ma w czasie tym moc obowięzującą rozporządzenie co do przyjmowania inkwaterunku za wynagrodzeniem, oznaczoném prawem z dnia 24 czerwca 1868 r. Do nabycia nowego placu pod budowlę nowych koszar, lub stajni w miejsce dawniejszych, już nieużywanych, władza wojskowa nie jest zobowiązaną.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 6 września, Zacharyasza pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 19. Zachód o godzinie 6 minut 37.

Długość dnia 13 godzin 18 minut.

Wypadki historyczne. 1450 Pobicie Wołochów pod Krasną. — 1580 Zdobycie Wielkich Łuk. — 1771 Bitwa pod Chomskiem i Antopolem. — 1794 Prusacy odstępują z pod Warszawy. — 1831 Atak Moskwy do Warszawy. Śmierć Sowińskiego.

* (p) **Z pod Gostynia**, 2 września. (Jeszcze Księża Filipini. — Pożar. — Ostrzeżenie). Sądzę, że was nie znudzę, gdy i ja wam nieco szczegółów o jasnogórskim klasztorze i jego rozproszonych obecnie mieszkańcach doniosę. Bo wy tam oddaleni może tego sieroctwa nie czujecie tyle, ile my tutaj bliżsi, cośmy się przez tyle lat już jakoby zrośli z klasztorem, zkąd nam pod wszelkim względem tyle dobrego spływało. To téż ile razy spojrzymy na opustoszoną, a zdala widniejącą Jasną Górę, serce się krwawi...

Już na kilka dni przed smutnym terminem 25 sierpnia kościół klasztorny ledwo pomieścić mógł pobożnych z wszystkich stanów, z dalekich nawet okolic przybyłych. Konfesyonały od rana aż do nocy dosłownie oblężone były, a księża Filipini ledwo pracy podołać mogli. Pocieszano się choć słabą nadzieją, że może w ostatniéj jeszcze chwili nadejdzie znów cofnięcie lub odroczenie strasznego dekretu. Wszystko napróżno. O gdybyście byli wtedy widzieli ten smutek, płacz, te jęki okropne, tę rozpacz nieogarnioną a ogólną, zaręczam wam, że nie zdołalibyście się byli powstrzymać od płaczu. Widziano płaczących mężczyzn w sile wieku, którzy sami pewnie nie pamiętają, kiedy ostatni raz łza zrosiła ich lice. A w czasie ostatniéj Ofiary bezkrwawéj, i znów wieczorem, gdy pozostałym jeszcze członkom Kongregacyi grożono użyciem siły, jeśli nie opuszczą klasztoru, gdy Kościół zamykać miano. — to tego jęku okropnego, tych objawów najgłębszéj boleści ani usta wypowiedzieć, ani pióro opisać nie zdoła. O gdyby możni tego świata mogli byli to widzieć i słyszeć! — lecz czyż mają jeszcze oni serce?! — Opowiadano mi, że pewna młoda kobieta z okolicy, wprawdzie nie zupełnie jeszcze zdrowa po niedawno przebytéj chorobie, wróciwszy do domu po zamknięciu kościoła, przejęta do głębi żalem zachorowała ciężko i wkrótce umarła; serce pękło biedaczce...

Gdy lud kościoła opuszczać nie chciał, uprosiła policya mężów zaufanie u ludu posiadających, aby go zniewolili do rozejścia się, w przeciwnym razie policya gwałtu użyje. Dziesięciu żandarmów było skonsygnowanych, W nadziei, że patron klucze od kościoła zabierze, lud wreszcie opuszczać począł kościół, — inaczéj się stało; jak już wiecie, landrat wziął je z sobą.

Pod mury klasztorne lud się teraz schodzi, mianowicie w niedziele, aby śpiewać, modlić się i płakać. Podobno władza policyjna ma na to nie zezwolić. Zresztą smutno wszędzie, pusto, bo cele klasztorne dwóch żandarmów teraz zajmuje.

Czy odniosą jaki skutek starania, by jeden z członków zgromadzenia mieszkać mógł przy kościele tak wspaniałym, który inaczéj rujnować się pocznie, aby czynić zadość obowiązkom płynącym z legatów zabranych obecnie przez rząd, niewiadomo.

Charakterystyczném jest, że ze strony administracyi rządowéj ani słówkiem nie wspomniano podobno o obmyślenin środków do życia dla księży-wygnańców.

Brak sił duchownych da się teraz tutejszéj okolicy we znaki; z jednéj strony Gostynia liczna parafia Wielkie Strzelce w skutek kulturkampfu jednego tylko posiada kapłana, z drugiéj Stary Gostyń osierocony, prawie tak samo Kunowo, gdyż sędziwy ksiądz Golski, od dawna cierpiący, w ostatnich dniach ciężko zapadł na zdrowiu. (Już umarł. Przyp. Red. Kur.)

W Osowii pod Gostyniem zgorzała pewnemu włościaninowi zeszłego wtorku stodoła z całym sprzętem i chlew. Nieostrożność gospodarza była powodem pożaru. Niezgaszone bowiem cygaro upuścił na słomę. Naturalnie nie był zabezpieczony.

Przebiega znów tutejszą okolicę pewna dziewczyna, która udaje kurcze, czy téż wielką chorobę. Już od kilku lat prowadzi swe niecne rzemiosło i w wielu miejscach udało jéj się oszukać litościwych ludzi. Nazywa się Günter i pochodzi podobno z Kiełczewa pod Kościanem. Jest to bardzo niegodziwa osoba, która wiele już złego nabroiła i swego czasu nawet władza duchowna w tę sprawę wdać się musiała. Dziwna rzecz, że nie zwróciła dotąd na siebie uwagi policyi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Niedzieli** numer 101 wyszedł i zawiera: Modlitwa kościelna. — Na niedzielę XIII po Świątkach. Męczeństwo św. Wawrzyńca (Ciąg dalszy). — Opatrzność Boska (Dokończenie). — Na dzień Narodzenia N. Panny. — Listy do Niedzieli. — Do wyborców poznańskich.

* **Ziemianina** numer 36 wyszedł i zawiera: O cukrownictwie buraczaném. — O łąkach i osuszaniu. — Jaka metoda uprawy lucerny okazała się najlepszą? — Roboty pasiecznicze i ogrodnicze w miesiącu wrześniu. — Korespondencya rólnicza: Z Średzkiego. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Ogłoszenia. — Doświadczenia porównawcze ze zbożem z północy sprowadzoném. Dr. A. Sempołowski. (Ciąg dalszy).

Warty nr. 114 opuścił prasę i zawiera: Dwa stanowiska. Kilka słów do naszych delegatów, kandydatów i przyszłych mężów stanu. — Rzecz o religijném wychowaniu dzieci w szkołach ludowych wobec nowych ustaw szkólnych. *Za pozwoleniem „księdza Biskupa Kettelera,“ rodzicom polskim ku rozwadze podana przez X. J. E. (Dokończenie). — Sonety do oblubienicy (wiersz). Milion gotówki przez Maryą Conscience, spolszczone przez M... (ciąg dalszy.) — Z nad Wawelu. — Z pokładu Tylżyczanki „Tilsit“. — Jeszcze „Gawlak“. — „Komitetowa“ logika. — Przegląd literatury i Rozmaitości. — Ciekawy Anonim.

* **Od 1 października** 1876 wychodzić będzie we Lwowie w objętosci dwu arkuszy druku

Piast

dwutygodnik polityczno-polemiczny dla kapłanów.

Program pisma:

I. Przegląd polityczny, II. Dział sprawozdawczo-polemiczny, w którym podając krótko treść i kierunek wszystkich pism w prowincyi naszéj wychodzących, zwracać się będzie uwagę na ich fałszywe wiadomości lub błędne zasady. III. Ze świata katolickiego. Przedstawiać będzie ruch i walkę Kościoła na całym świecie. IV. Powieść na tle katolickiém, lub biografia mężów w Kościele zasłużonych. V. Naukowe rozprawy, w których rozbierać się będą teologiczne, lecz przeważnie sporne dziś religijno-społeczne kwestye. VI. Bibliografia krajowa i zagraniczna. VII. Zmiany w dyecezyach i różności.

Numer na okaz wyjdzie z końcem września i zawierać będzie:

1. Od Redakcyi. — 2. Polityka — a księża. — 3. Ocenienie krytyczne z wykazaniem dążności i zasad wszystkich pism w prowincyi wychodzących. — 4. Ze świata katolickiego. Wiadomości bieżące. — 5. Wiara, nadzieja i miłość — powieść z angielskiego. — 6. Ultramontanie i liberały, czy są? — ich dążności i zasady (rozprawa). — 7, Bibliografia bieżąca. — 8. Różności.

W dalszych zeszytach umieszczone będą z rozpraw następujące: Rządy a wybór Papieża. — Nowe ustrojodawstwo kościelne w Austryi. — Stósunek proboszczów do wikaryuszów. — Unia w Brześciu. — Na kim cięży główna wina zobojętnienia religijnego po miastach? itp.

Z biografii i powieści: Życiorys Sarbiewskiego. Życie ks. Karola Antoniewicza. Z dzienniczka córki wygnańca i t. d.

Prenumerata całoroczna 4 złr., półroczna 2 złr., przesełą się do Redakcyi Piasta Lwów, Piekarska ulica nr. 7.

* **Ksiądz Seweryn Panasiński**, unita chełmski, wypędzony z parafii i świątyni swojéj a przebywający we Lwowie, zamierza wydać, jak już donosiliśmy, kopią obrazu św. męczennika Jozafata. Oto prospekt.

Znakomity malarz warszawski, śp. Simler Józef, twórca powszechnie znanego obrazu „Śmierć Barbary Radziwiłłównéj“ i wielu innych dzieł pierwszorzędnéj wartości, wykonał był także do cerkwi unickiéj w Biale na Podlasiu, gdzie były złożone zwłoki Sgo Patrona Unii, obraz wielkich rozmiarów, przedstawiający

Męczeństwo św. Jozafata

o którém to arcydziele — jak śmiało uważać można ten obraz — nie potrzebujemy się rozpisywać, ponieważ każdemu wiadomo, że śp. Simler właśnie tém ostatniém swém dziełem geniusz swój artystyczny w całéj pełni światu objawił.

Obraz ten, malowany w roku 1861 na żądanie całego narodu, z wielką manifestacyą umieszczony został w Biale. Oblicze św. Jozafata zrobił w nim Simler podług najwierniejszego portretu, który pozostał po śp. księdzu prałacie Szymańskim, obrońcy Unii Chełmskiéj w r. 1839, w czasie zabicia téjże Unii na Litwie i Rusi.

Nie długo się jednak Unici Chełmscy cieszyli tém dziełem Simlera. Rząd rosyjski, dążąc do zaprowadzenia schizmy w Królestwie Polskiém, począł wcześnie usuwać z przed oczu ludu wszystko, co napominało i świadczyło o jedności religijnéj Unitów z Świętą Stolicą Apostolską Rzymską. Zabrał więc i obraz, przedstawiający Męczeństwo św. Jozafata i wywiózł go z Biały najprzód do Warszawy, następnie do Petersburga, a w końcu do Moskwy, gdzie dotąd znajduje się w galeryi obrazów, poczém, nie zadowalając się zabraniem oryginału, wyłapał i poodbierał od wiernych, wszystkie nawet fotografie zdjęte z obrazu Simlera.

Jedyna ocalała fotografia obrazu Simlera, przedstawiającego Męczeństwo św. Jozafata, znajduje się u niżéj podpisanego, byłego profesora rysunków i kaligrafii w Gimnazyum Zamojskiém, Unity Chełmskiego, który przedsięwziął, jako litograf, pracujący niegdyś w pierwszorzędnych zakładach warszawskich litograficznych i drzeworytniczych, drogą tę pamiątkę rozpowszechnić za pomocą obrazu powiększonego najstaranniéj i wykonać takowy kredą na kamieniu. Rozmiary obrazu tego, zdjętego z fotografii, wynosić będą około 18 cali na wysokość i 14 na szerokość.

Nie posiadając na tyle stósownych środków, ażeby samemu pokryć niemałe koszta, jakie pociągnie za sobą wykonanie podobnego dzieła, które najmniéj trzy miesiące czasu zajmie, podpisany ma nadzieję, że Szanowna Publiczność raczy chętnie wesprzeć jego zamiar za pomocą wzięcia udziału wczesnego w przedpłacie niżéj ogłoszonéj.

Warunki przedpłaty są następujące: jeden egz. 2 złr. w. a. Przedpłatę przyjmuje księgarnia **Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu.** Obraz będzie odbity na pięknym papierze „Bristol", najniezawodniéj w końcu października r. b. i zaraz rozesłany **franco** Szanownym prenumeratorom.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1876 r.

Ksiądz Seweryn Panasiński.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 września.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Prądzyński z Żołądowa, hr. Żółtowski z żoną z Czacza, Skarzyński z Miedzianowa, Niemojowska z Zdzierznicy, Jaraczewski z Wielkiego Zalesia, Guttry z Paryża, Jackowski z Prus Zachodnich, Wiśniewski z Naliborska, dr. Łożyński z żoną z Chełmży, dr. Zielewski z Wolsztyna.

Pociągi przybywają

od 15 maja 1876.

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	godz. 37	min.	rano
pociąg mięszany	- 2—4	o 8	- 7	-	przed połu,
pociąg osobowy	- 1—3	o 3	- 54	-	po południ.
pociąg mięszany	- 2—4	o 9	- 28	-	wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna)	klasa 1—4	o 8	godz. 17	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- —	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 5	- 28	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 47	-	wieczorem

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany	klasa 2—4	o 5	godz. 33	min.	rano
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- —	-	przed połu
pociąg mięszany	- 2—4	o 6	- 33	-	po południ
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 1	-	wieczorem

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	- 47	-	rano
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 45	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 4	- 4	-	po południ.
pociąg osobowy (do Leszna)	- 1—4	o 7	- 5	-	wieczorem.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 2 września.

Powietrze mieliśmy w ciągu bieżącego tygodnia bardzo zmienne, od czasu do czasu deszcz a temperatura była wogóle przyjemna, w nocy tylko było chłodno. Ponieważ żniwa już skończone po części, przypuścić można, że deszcz dość obfity na ziemniaki i włoszczyznę dobry wywrze wpływ, i wogóle spodziewają się téż obfitego sprzętu ziemniaków.

Targi angielskie na pszenicę były w tym tygodniu cokolwiek stalsze i młynarze téż tamtejsi okazali się skłonniejsi do płacenia 1—2 szyl. na kwaterze za pszenicę angielską, a o 1 szyl. za pszenicę obcą. Świeża pszenica jest tam w dobrym pokupie, dla braku jednak dowozów, musiano na potrzeby konsumcyi kupować pszenicę obcą, któréj w ostatnim czasie 42 ładunki nadeszły, z tych do 29 z. m. 15 tylko pozostało nie sprzedanych. Targ poniedziałkowy w Londynie był na pszenicę w tym tygodniu stały i płacono téż o 1 szyl. wyższe ceny; również zakupiono pszenicę z nad Bałtyku na odstawy późniejsze. Targ środowy był znowu bardzo spokojny. Liverpool notował w wtorek ceny pszenicy o 1 pen., mąki do 6 pen. wyżéj. W Hull płacono za pszenicę angielską o 1 szyl. wyżéj; nasza pszenica jest tam jeszcze o 2 szyl. na kwaterze za droga. Leith był bez zmiany. Nowy Jork stały na pszenicę i mąkę. Targi w Francyi były chwiejne, a w Belgii stałe; w środę zakupiono także ładunki pszenicy z nad Bałtyku. Holandya była bez zmiany, a Ren okazał potrzebę własnéj pszenicy. Kolonia i Niemcy Południowe były stałe. Austro-Węgry chwiejne. Berlin małéj doznał zmiany, notował jednak na targu wczorajszym wyższe ceny za pszenicę i mąkę.

Dowozy świeżéj pszenicy na naszym targu były w tym tygodniu nader szczupłe, pomimo że takowa tak w miejscu, jak w Anglii i Belgii dość była poszukiwana; naturalnie téż ceny nie tylko się utrzymały, ale nawet o 2—3 marek na tonie się podniosły. Stara zaś pszenica pozostała aż do czwartku zaniedbana, w tym zaś dniu zdołano 450 ton po słabych cenach sprzedać. Usposobienie to jednakowoż już wczoraj zwątlało, ponieważ Anglia staréj pszenicy kupować nie chce. Wogóle sprzedano w tym tygodniu 2100 ton i płacono w końcu:

marek	— — 194 przy	— —131	funt. hol. za świeżą jarą,
„	198—200 przy 129	—133	funt. hol. za jasno-kolor..
„	203—204 przy 128	—129	funt. hol. za jasno-pstrą,
„	206—208 przy 132/3	—136	funt. hol. za wyborową wysoko-pstrą białą,
„	189—191 przy 124/5	—126/7	funt. hol. za starą jasno-kolorową porosłą,
„	202—204 przy 129	—132	funt. hol. za wysoko pstrą, za tonę z 2000 funt. celnych.

Termina. Za wrzesień-październik płacono marek 192—194, żądano w końcu marek 194½. Za kwiecień-maj płacono marek 194—195, żądano w końcu marek 195. Wypowiedziano 50 ton.

Zyto w początku tygodnia doznało przy małym popycie małéj zniżki, późniéj jednak ceny do pierwotnego stanu powróciły. W końcu płacono marek 155—162 przy 122—127 funt. za świeże, marek 156—157 przy 124—125 funt. za stare. Sprzedano w tym tygodniu 200 ton. Na termina płacono za wrzesień-październik marek 150—148, żądano w końcu marek 148. Wypowiedziano 50 ton.

Jęczmień w miejscu wątły. Płacono marek 133—138 przy 105—112 funt. za mały, marek 147—148 przy 113 funt. za duży.

Groch w miejscu średni płacono marek 150, na paszę marek 135, szary marek 180.

Rzepik w miejscu płacono marek 300—301. Termina w końcu tygodnia w cenach się podwyższyły. Za wrzesień-październik płacono marek 302—303. Wypowiedziano 400 ton.

Rzepak w miejscu dość stały. Płacono podług gatunku, marek 290—302½ za tonę. Na termina płacono za październik-listopad marek 306. Wypowiedziano 50 ton.

Spirytus w miejscu bez interesu.

Z Polski do Gdańska dowieziono przez Toruń od 28 do 31 sierpnia 51 ton pszenicy, 5 ton żyta, 202 ton rzepiku, wogóle 31,793 ton pszenicy, 5236 ton żyta, 1504 ton rzepiku w tym roku, naprzeciw 51,611 ton pszenicy, 7557 ton żyta, 1846 ton rzepiku w równym czasie 1875 r.

Banknoty austryackie 169.10 marek.

Banknoty rosyjskie 267.70 marek.

Depesze.

Londyn, 1 września. Pszenica niezmieniona, nadeszłe ładunki stałe, inne zboże tańsze. Powietrze zmienne

Amsterdam, 1 września. Pszenica niezmieniona, żyto niżéj.

Zapasy zboża.

	1 września 1876		1 sierpnia 1876		1 września 1875	
pszenicy	17,142	ton	naprz. 24,495	ton	naprz. 19,096	ton
żyta	2,140	„	„ 2,526	„	„ 2,811	„
jęczmienia	128	„	„ 40	„	„ 702	„
owsa	161	„	„ 69	„	„ 52	„
gróchu	43	„	„ 29	„	„ 28	„
rzepiku i rzepaku	6,107	„	„ 3,551	„	„ 2,744	„
lnian. nasien.	7	„	„ 20	„	„ —	„

GIEŁDA.

Poznań, 5 września 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obliga e miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., pol, skie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 154,— marek, na styczeń —,— m. lipiec —,——,— m., sierp. —,— m., wrzesień. 154,— m. wrz.-paźd. 155,— m., jesień 155,— pazd.-list. 157,— m. listop.-grudz. 158 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 50,000 litr., cena wypow. 51,50 m., na lip. —,— m., sierp. —,———,—— m., wrzes. —,—51,50 m., paźdz. 50,50 mar., na listop. 49,— marek, grudz. 49,— marek, na styczeń 48,70 marek. kw.-maj 51,20 m.

W miejscu okowita (bez beczki) —,—marek.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz. — litr., w miejscu 51,— żąd. 50,50 płc. na sierp. — wrzes. 50—51 żąd. wrz.-paźd. 49,50—50,50 płc. paźdz.-listop. 49,— ż. list.-grud. 47,50—60 p. grud.-stycz. kw.-maj 49,50 płc.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20—7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 30—34—38 m.

Siano 2,40—2,80 mar. za 50 kil.

Ceny wypowiedziane na 5 września: żyto 154,50 mrk. pszenica 183,— marek, jęczmień —,— marek. owies 132 m., rzep 305, m., oléj rzepiowy 66,— m. okowita 51,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 51,— żąd. 50,50 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 32,25 do 33,25 m. Pszenna n. 29,75—30,75 m. Rżanna piękn. 28,50—29 m. Rżanna śred. 27,25—28,25 m. Rżanna na paszę 10,50—11,50 m. Osucie pszenne 7,50—8,50 m.

Ceny targ. w Wrocławiu

dnia 4 września

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	18	70	20	70	17	10
Zyto	= =	17	50	17	—	16	50
Jęczmień	= =	14	40	13	40	12	90
Owies	= =	14	20	14	30	13	90
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	29	75	27	25	21	50
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	29	—	26	—	20	—
Siemię lniane	= =	27	—	25	—	21	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 4 września.

Zyto: za 3000 funt. wyżéj, wypow. 2000 centna upł. wypow. — wrzesień. 154,50 płc. wrześ.-paźd. 154,50 płac. paźd.-list. 154—153,50 płc. list.-gr. 152,50—153 płc. styczn. — płc. stycz.-luty — żąd. luty-marzec — pł, i żd. marzec-kw. — żąd. kw.-maj 156,— pł.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 183,— żąd., wrzes.-paź. 183,— żąd. paźdz.-list. 186 żąd. kwiecień-maj — żąd.;

Owies: za 1000 kilo 131,50—132 żąd.; i pł. lipiec wrz-paźdz. 131 pł. paz.-listop. 132,50 płac. list.-grudz. 132,50 p. Kw.-maj 137,50 żąd.,

Rzep per 1000 kil. 305 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 67,— marek żąd., sierp. żąd. sierp.-wrześ. 65,50 żąd. wrz.-paź. 65,50—65 płac. paz.-list. 65,50 ż. list.-grud. 66,— żąd. kw.-maj 67,— żąd.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4 września 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica wyżéj		**Owies** sierpień	146,—
Wrz.-paźdz.	195,—	Wypow. żyta	5700
Paźdz.-listop.	196,50	Wypow. okow.	7,000
Kwiec.-maj	205,—	**Kapitały**	
Zyto stale		Galicyany	86,75
Wrz.-paźdz.	147.—	Pr. pap. państ.	94.25
Paźdz.-list.	140.50	Poz. 4% list. z.	95,30
Kwiec.-maj	158,—	Poz. list. ren.	96,90
Oléj rzep. wyż		Austr. los 1860	104,40
sierp.	—.—	Włochy	73,80
Wrz.-paźdz.	68,70	Amerykany	99,30
Kwiec.-maj	70,50	Turki	12,75
Okowita wyżéj		7½% Rumuń.	16,40
w miejscu	52,80	Pol. lik. l. zast.	68,40
Wrzesień.	53,20	Rosyj. bknot.	267,25
Wrz.-paźdz.	53,20	Sreb. rnt. aust.	59,10
Kwiec.-maj	52,80	Aus. akc. kred.	256,—
	—,—	Koléj Państw	486,—
		Lombardy	129,—

Szczecin, dnia 4 września 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** spok.	
Wrzes.-paźdz.	197,50	w miejscu	50,50
Paźdz.-Listop.	199,—	Wrz.-paźdz.	50,80
Kwiec.-maj	206,50	Paźdz.-list.	50,30
Zyto stale		kw.-maj	51,40
Sierpień	—,—	**Owies**	
Wrzś. paźdz.	144,—	Lipiec	—,—
Paźdz.-Listop.	147,—	Wrz.-paź.	144,—
Kw.-maj	154,50	**Petroleum**	
Oléj rzep. stale		Wrz.-paźd.	18,—
w miejscu	67,—	Paźd.-list.	18,25
Wrz.-paźdz.	69,50		

Robert Schmidt

dawniéj

Antoni Schmidt

Poznań, Rynek 63

poleca wszelkie, co tylko otrzymane

nowości

na porę

jesienną i zimową

w jaknajobfitszym doborze.

Mój handel

towarów żelaznych, stalowych i mosiężnych

znajduje się odtąd

narożnik Rynku Nr. 44.

Polecam tanio wszelkie obicia do budowy, drzwi piecowe, narzędzia z drzewa i żelaza, sprzęty domowe i kuchenne, petroleowe machiny do gotowania. (286)

M. E. Bab.

Dnia **13** tm. odbędzie się licytacya **w Czerniejewie** w lokalu P. Pierańskiego na

drzewo opałowe suche

200	metr.	dębowe	szczepowe
300	—	brzozowe	—
100	—	sosnowe	—
200	—	olszowe	—
500	—	pniaków dęb. brzoz. sosn.	
200	—	knebli łupanych olszowych.	

Zarząd leśny.

Zgromadzenie

rólnicze

powiatu śremskiego

odbędzie się w czwartek **7 bm.** w zwykłém miejscu posiedzeń.

Zarząd.

Nakładem naszym wyjdzie w tych dniach: (296)

Żywot Tadeusza Kościuszki

napisał *Teodor Zychliński.*

8o. około 100 stron. Cena M. 1,50.

W końcu września wyjdzie nasz

Kalendarz Rolniczy

oprawny w płótno ang. M. 2,50. w skórkę 3 M. przekładany papierem 4 Marki.

Upraszamy o łaskawe wczesne zamówienia

M. Leitgeber i Spółka.

Herbatę czarną

(Pecco)

funt po 2 Talary poleca Cukiernia

Ant. Pfitznera

przy Starym rynku.

Doświadczony

Stangret

biegły w swym fachu pragnie przyjąć miejsce zaraz lub od Nowego Roku. Bliższe szczegóły w **Dom Wyciążkowie pod Lesznem.** (295)

Co tylko odebrałem z Paryża algierskie kalafiory i sałatkę endywią w nadzwyczaj pięknych okazach, jako też sery: Roquefort, Mont d'or, Camembert, Nefszatel, również słodkie węgierskie winogrona.

A. Cichowicz

Pierwsze przesyłki

nowości na pory jesienną i zimową (284)

w wyrobach wełnianych i półwełnianych, po cenach bardzo umiarkowanych, począwszy od 7½ sgr. za łokieć, poleca

F. Bogusławski

Magazyn bławatów i konfekcyi damskich.

Piękne

Ananasy,

soczyste cytryny i pomarańcze

soki i galarety

owocowe,

owoce

w konserwie poleca

S. Sobeski

(237) Bazar.

Wrocławska ul. Nr. 13|14

średnie **pomieszkanie** do wynajęcia. (273.

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu

poleca, po bajecznie nizkiéj cenie

Wojnarowska. Pierścionki Babuni. 6 tomów (6 tal.) za 2 tal.

Obrazy historyczne dawnéj Polski. (22½ sgr.) za 7½ sgr.

Drobnostki — Zbiór starych powieści. 2 tomy (1½ tal.) za 15 sgr.

Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.

Wiśniewski. Historya literatury Polskiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.

Roderycyusz. O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich. 3 tomy 4½ tal.) za 1 tal. 15. sgr.

Raczyński E. Portofolio królowéj Maryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.

Powstanie Kościuszki. (15) za 6 sgr.

Historya biblijna starego i nowego testamentu. Z kolorowan. rycinami zam. 2 tal. za 20 sgr.

Pamiętnik obléż. Częstochowy. 5 sgr. — **Fryderyka II.** (22½) za 7½ sgr.

Wermonty his. liter. fr. (3 tal) 25 s.

Obrazki dawniejszéj Wielkopolski 5 s. — Małopolski i Litwy po5 sgr.

Pol. W. Pachole hetmańskie 2 tomy Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) wyszła broszura pt.:

Wiec polsko-katolicki

przez Nagórę. (298)

Cena 10. fenygów z przesyłką 13 fn.

Uczniowie

z niższych klas znajdą miłe przyjęcie i pomoc w nauce **na Półwiejskiéj ul. No. 5 parter na prawo.** (297)

Arak

de Batavia

biały po 4, 5 i 6 złp. litr w całych i pół litrach **koniak** francuzki po 3 i 6 złp. butelka — **gdańską wódkę** i francuzkie likwory poleca cukiernia

A. Pfitznera

przy Starym rynku.

Bona

francuska może przyjąć obowiązki zudzielaniem początków trzem panienkom 6—11 lat—w Kajewie pod Pleszewem. Listy franco! (280

CHARCICA

jednoletnia jest do nabycia na śtym Marcinie Nr. 6 (268)

Nakładem Czcionkam drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.